

Kto zapłaci za wino i Pendolino?

5 lipca 2014

O czym rozmawiał Graś podczas kolejnego spotkania z Hajdarowiczem?

Warto pamiętać, że prorocze słowa w sprawie taśm hańby jakiś czas temu wygłosił, poniewierany i upokarzany przez premiera Tuska, były v-ce szef PO Schetyna: „spisane będą czyny i rozmowy”. Dziś to właśnie ten polityk PO, były marszałek Sejmu domaga się ujawnienia wszystkich taśm.

Najwyraźniej jednak rządząca ekipa nie wyciągnęła żadnych wniosków z zawierania deali przy kawiarnianym stoliku. Niepomny przestróg premiera, w czwartek 3 lipca, w samo południe minister Graś w ciemnym kącie, przy stoliku z czerwonego sukna, w kawiarni ZAIKS-u w Alejach Ujazdowskich ponownie spokojnie debatował z właścicielem „Rzeczpospolitej” Grzegorzem Hajdarowiczem. Ciekawe, co za deal, tym razem panowie omawiali? Zadziwia beztroska, tym bardziej, że media zapowiadają nowe taśmy, a może jest sprawa nie cierpiąca zwłoki. Ma rację znany publicysta M.Król gdy pisze, że „w Polsce rządzonej przez sitwę, kraść można miliony”, ale można też dodać, że „można wykańczać konkurencję przy pomocy aparatu państwa, wymiaru sprawiedliwości, instytucji kontroli i nadzoru i to bez żadnych konsekwencji”.

Ci, którzy ujawniają patologię, marnotrawstwo publicznych pieniędzy, a nawet zwyczajne złodziejstwo i to na setki milionów złotych, a jeszcze domagają się interwencji i działań, ze strony ministrów czy nawet samego premiera są surowo karani, usuwani z pracy i stanowisk. Ci odpowiedzialni zaś za szkody, straty i nieprawidłowości za obecnej koalicji PO-PSL są nagradzani i wywyższani. Fantastycznym przykładem tego typu mechanizmów jest historia patrioty i

profesjonalisty, inżyniera Rybaka z elektrowni Bełchatów, której właścicielem jest spółka SP-PGE, którą właśnie zaczyna wyprzedawać w przyspieszonym tempie obecna koalicja. Mimo, że zatroskany podejrzenie wysokimi kosztami inwestycji własnej firmy, inżynier Rybak wyliczył zawyżone o blisko 500 mln zł koszty budowy bloków energetycznych i poinformował o tym byłego MSP A.Grada, jak i samego premiera D.Tuska domagając się kontroli NIK-u, to jedyne co go spotkało, to dyscyplinarne zwolnienie z pracy.

Bo takie właśnie są dziś standardy III RP i mentalność obecnej władzy – to prawdziwy układ zamknięty, który przynosi Polakom i Polsce dziesiątki miliardów złotych strat, niezapłaconych rachunków jak i powszechne wręcz kręcenie lodów i ubijanie deal-i przez ludzi władzy i biznesu. Tych, którzy próbują dbać o nasz wspólny narodowy interes, o mienie Skarbu Państwa surowo i szybko się karze. Szkodliwych sprzedawczyków i nieudaczników hojnie się nagradza setkami i milionami złotych wynagrodzeń i odpraw. Najwyraźniej w nagrodę v-ce MSP P.Tamborski, zwany przez kolegów w resorcie „Tamborkiem”, któremu jednak nie chciało się przygotować polityki energetycznej, po „wielce udanych” negocjacjach w sprawie sprzedaży Grupy Azoty, jak i firmy CIECH został właśnie prezesem GPW. Czas słabo zorganizowanej grupy lub jak wolą inni sitwy, uległ gwałtownemu ograniczeniu z powodu taśm hańby.

Trzeba więc przyspieszyć w walce o kasę, bo zegar wyborczy bije coraz szybciej. Ożywienie gospodarcze wyraźnie wyhamowało, deflacja zamiast 2,5 proc. inflacji spowoduje, że wpływy do budżetu jeszcze bardziej spadną, dobije je jeszcze zawyżona akcyza na alkohol i papierosy. Minister Finansów Mateusz Szczurek naprawdę ma się czym martwić i to pomimo wielce przyjaznej postawy prezesa NBP M.Belki. Nie da się przekonać Polaków, że po najbliższych wyborach „to benzyna może być już nawet po 7 zł. Polska giełda i notowania dużych spółek mogą zanurkować po lipcu, gdy okaże się, że w OFE

pozostało ok. 500 tysięcy osób, czyli gdzieś ok. 3 proc. z dotychczasowych klientów. Ten biznes OFE trzeba będzie wtedy zamknąć, a akcje polskich spółek w szybkim tempie sprzedawać. Wiadomo przecież, że pieniądze nie rosną jednak na drzewach, a po skandalach z taśmami hańby, praktycznie gotowy już pomysł i oprzyrządowanie dodruku pieniądza poprzez Państwową Wytwórnę Papierów Wartościowych (PWPW) uruchomić się już nie da. PO by sromotnie nie przegrać wyborów musiałaby, albo bardziej „okraść tłustych misiów” albo na wielką skalę użyć „państwowej pały” albo w ostateczności wziąć w niewolnicze kajdany społeczność z nad Wisły o cechach „murzyńskości”.

A przecież ponad 50 proc. działających w Polsce firm nie płaci podatku CIT, a wśród największych płatników królują spółki wydobywcze i energetyczne Skarbu Państwa, co ciekawe wśród 100 największych płatników, na 22 miejscu z kwotą ponad 86 mln zł znajduje się SKOK Stefczyka, nad którym tak załamuje ręce KNF i właśnie gazeta – „Rzeczpospolita” Hajdarowicza, jak i Gazeta Wyborcza. Z powodu zbyt silnego polskiego złotego spadają wpływy z eksportu, RPP z prezesem NBP M.Belką na czele, zamiast błyskawicznie i znacząco obniżyć stopy procentowe – dziś jedne z najwyższych w Europie (2,5 proc.) ekscytuje się kto ma większe ego.

Wyprzedawać rząd już prawie nie ma czego. Opyła właśnie akcje PGE, z czego ponad 1,2 mld zł ma trafić do Polskich Inwestycji Rozwojowych, nazywanych przez MSW B. Sienkiewicza ch... d... i kamieni kupa. Zamierza się też sprzedać kolejne akcje PKP-Cargo, a mówi się, że i spółkę Orlen Ochrona, która ochrania strategiczne obiekty polskiej gospodarki, rurociągi, rafinerię w Płocku czy firmę Anwil we Włocławku. Trwają rozmowy i toczą się działania, by polskie kopalnie węgla kamiennego, jak i sama Kompania Węglowa i jej długi, poprzez euro-obligacje czyli nowe długi trafiły w ręce Deutsche Banku, co z czasem oznaczałoby przejęcie polskiego węgla i znacznej infrastruktury przemysłowej na Śląsku przez Niemcy. MSZ w ramach oszczędności ministra R.Sikorskiego, podobno „nie

robiąc nikomu łaski” prawie, że hurtowo wyprzedaje budynki i nieruchomości polskich ambasad i konsulatów za granicą. Otwarta wydaje się być nadal sprawa olbrzymich strat w inwestycjach drogowych i na kolei i nie chodzi tu tylko o wydatki rzędu 2,5 mld zł na Pendolino, co najmniej 1 mld zł wydatków na niepotrzebne ekrany dźwiękoszczelne czy blisko 1 mld zł nadpłacony Autostradzie Wielkopolskiej i firmie J.Kulczyka. Już na początku przyszłego roku trzeba będzie spłacić blisko 6 mld zł za zakup samolotów F-16 i blisko 15 mld zł, by spłacić obligacje emitowane przez Skarb Państwa w walutach obcych. Jakby nie patrzeć góra faktur do zapłacenia i weksli in-blanco, wystawionych przez obecny rząd piętrzy się niemiłosiernie na stole.

Z pewnością nie wszyscy odpowiedzialni za państwo, istniejące jedynie teoretycznie, znajdą azyl w Londynie, Brukseli czy Szwajcarii. Miejmy nadzieję, że tym razem odpowiedzialność za ten fatalny stan państwa polskiego, a zwłaszcza jego finansów publicznych będzie całkiem praktyczna, a nie teoretyczna.

Autor: Janusz Szewczak

Źródło: Stefczyk.info